

W swej podstawowej warstwie opowieść ta jest zabawą, grą opartą na skojarzeniach językowych. Jak przystało na opowieść „wściekle nowoczesną” sam język jest jej tematem o bohaterem, raz po raz zwracając na siebie uwagę przez wieloznaczność zestawianych ze sobą słów i związków frazeologicznych. [...] To przede wszystkim językowa i literacka gra, polegająca na zabawie językiem stylami i gatunkami, wreszcie sama literaturą. [...] Wszystkie cechy współczesnej literatury nazywającej się postmodernistyczną czy ponowoczesną zostały tu – przez tak wielkie ich nagromadzenie – skarykaturyzowane i ośmieszane. Mamy tu do czynienia z bardzo sprawnie i inteligentnie skonstruowaną parodią postmodernizmu. To parodystyczne ujęcie chroni książkę przed zaliczeniem jej w poczet skończenie nudnych i pretensjonalnych przedsięwzięć literackich. Nuda i pretensjonalność są tu wpisane od początku w całe przedsięwzięcie, nie są jego efektem czy skutkiem ubocznym.

Paweł Rodak, recenzja wydawnicza, 1998